



PARSZA TRZYDZIESTA DRUGA¹:

Genesis 33:18 – 35:8; Księga Nahuma 1:12 – 2:5; Ewangelia św. Mateusza 5:38-48

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Czynienie tego co właściwe w niewłaściwy sposób

Nasz dzisiejszy tekst zawiera historię zagłady miasta Sychem z rąk synów Jakuba. Na wstępie, *parsza* szczegółowo określa, że Jakub dotarł „szczęśliwie” [„zdrowo” – tłumaczenie z Biblii Gdańskiej, „bezpiecznie” – w przekładach angielskich] do miasta Sychem. Słowo przetłumaczone jako „szczęśliwie” to שָׁלֵם, *szalem*, wywodzące się z tego samego rdzenia, co słowo *szalom*, „pokój”. Samo słowo oznacza „kompletny” lub „całkowity”, a tym samym, mędrcy podkreślają, że Jakub dotarł do Sychem i niczego mu nie brakowało – Bóg zaspokoił wszelkie jego potrzeby oraz zapewnił ochronę przed jego wrogami. Jakub zakupił ziemię od lokalnych władz, co wskazywało na to, że planował pozostać tam dłużej. Po raz kolejny narracja Księgi Genesis podkreśla, że obietnica Boga w odniesieniu do dania Abrahamowi i jego potomstwu Ziemi Obiecanej, wypełniała się. Ponadto, Jakub zbudował tam ołtarz i nazwał go אֱלֹהֵי יִשְׂרָאֵל, *El Elohei Israel*, „El jest Bogiem Izraela”. Jednakże ta początkowa uwaga o „pokoju” Jakuba, zwiastuje w opowiadaniu zwrot o 180 stopni. Wkrótce opuści on Sychem, ponieważ działania jego synów doprowadzą do wrogości i wojny. Szalom, z którym przybył, będzie krótkotrwały.

Cała kwestia dotyczyła Diny. Genesis 34:1 przygotowuje następującą scenę: Dina jest córką Lei, wyszła, aby „rozejrzeć się” [„popatrzeć” – tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia] między dziewczętami kraju. Słowo przetłumaczone tutaj jako „rozejrzeć się” to רָאָה, *ra'ah*, „zobaczyć”, ale jak już wcześniej zauważyliśmy, słowo „zobaczyć” może również oznaczać „wybrać” lub „upatrzeć sobie”. W *Akedzie* z Księgi Genesis rozdział 22, to samo słowo odgrywa znaczącą rolę w opowiadaniu. Gdy Izaak pyta Abrahama o baranka na ofiarę, to jego ojciec odpowiada, że:

„Bóg upatrzy Sobie jagnię” – Genesis 22:8

Słowo przetłumaczone jako „upatrzy” jest tym samym słowem, *ra'ah* – „Bóg upatrzy Sobie jagnię”. Zatem jest to bardzo możliwe, że użycie tego słowa tutaj wskazuje na coś więcej niż tylko fizyczne „patrzenie”. Dina wyszła ze swojego domu, ponieważ córki tego kraju wydały jej się atrakcyjne.

Oto pierwsza ważna lekcja, której uczymy się z naszej *parszy*. Pociąg do świata, do życia tych, którzy ani nie znają Boga, ani nie są Mu posłuszni, stanowi zębny pociąg.

Nasz Pan nauczał:

„Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi” – Ewangelia św. Jana 15:19

A sam apostoł Jan napisał:

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata” – I List św. Jana 2:15-16

¹ Parsza trzydziesta druga w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

„Pożądliwość ciała” jest pragnieniem upadłej natury. Po niej następuje „pożądliwość oczu”, pragnienie uczestniczenia w życiu świata. Równie dobrze może to dotyczyć zastosowania *ra'ah* w naszym tekście: gdy Dina wyszła, aby „zobaczyć” córki tego kraju, być może tekst mówi nam, że „upatrzyła, wybrała” je sobie, czyli wybrała, aby stać się taką jak one, włączyć się w ich pogaństwo. Bycie „nie z tego świata” nie oznacza prowadzenia życia w izolacji, w odosobnieniu za ustalonymi przez siebie murami, które sprawiają, że interakcje ze światem są niemożliwe. Oznacza to brak pragnienia podjęcia bezbożnych dróg świata jako naszych własnych.

Dina, pozbawiona ochrony swojego domu oraz środków bezpieczeństwa swojej rodziny, jest bezbronna. A w swojej podatności na ciosy, pada ofiarą podstawowych pożądliwości mężczyzny z tego regionu. Sychem jest synem Chamora i gdy nasz tekst przedstawia tego człowieka, to Mojżesz wyjaśnia, że był on „księciem” tego kraju, i był Chiwwitą [Chetytą]. Innymi słowy, posiadał dużą władzę i był bałwochwalcą. Z jego punktu widzenia, wzięcie sobie jakiegokolwiek kobiety było w ramach jego władzy i prawa. I tak zbeczczył Dinę – wziął ją siłą. Tekst stwierdza bardzo jasno. On pohańbił Dinę (חַיִּים, *'anah*, „zbeczczyć”, „dręczyć”, „upokorzyć”) wbrew jej woli.

Moglibyśmy ulec pokusie zrzucenia winy na Dinę. Przecież to ona oddaliła się od swojej rodziny i dobrowolnie znalazła się w towarzystwie bałwochwalców. Ale choć postąpiła niemądrze, to grzech gwałtu spoczywał w całości na barkach Sychemy. Dina postąpiła niemądrze gardząc ochroną swojej własnej rodziny i społeczności. Ale niemądre wybory Diny w żaden sposób nie umniejszają winy Sychemy. Tak więc okazuje się, że Boże prawa moralne są uniwersalne. Chociaż Chetyci nie uznawali moralności wymaganej przez Stwórcę, to Jego prawa w dalszym ciągu obowiązują. Sychem dopuścił się grzechu przede wszystkim wobec Boga wszechświata, grzechu, którego jest winny i za który zasługuje na karę.

Ale postępowanie Diny powinno stanowić dla nas wszystkich wyraźne ostrzeżenie. Jeśli w naszych sercach pragniemy być tacy jak świat i tym samym poszukujemy towarzystwa oraz akceptacji tych, którzy nie mają poszanowania dla sprawiedliwych Bożych dróg, to nie powinniśmy być zaskoczeni, jeśli zostaniemy potraktowani niesprawiedliwie. Jeśli akceptujemy światowe metody, to padniemy ofiarą światowych metod.

W Genesis 34:3 odkrywamy kolejną ważną lekcję. Werset ten stwierdza, że Sychem odczuwał głęboki pociąg do Diny (dosłownie: „Jego dusza przyłgnęła do Diny”, חַיִּים בָּרַחַם אֶת־דִּינָה). Słowo przetłumaczone jako „przyciągać, przyłgnąć, uchwycić się” to בָּרַחַם, *dawak*, jest ono tym samym słowem, które zostało użyte w Księdze Genesis 2:24,

„Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją”.

To, czego pożądał Sychem stanowiło coś, na co Bóg dozwalał tylko w kontekście małżeństwa. Dina pociągała Sychemy tylko fizycznie – on chciał z nią jedynie związku fizycznego, pominawszy życiowe zobowiązanie małżeńskie. Zatem, gdy następne wyrażenie stwierdza:

„Pokochał tę dziewczynę ...” – Genesis 34:3,

to wiemy, że ta „miłość” była w rzeczywistości bardzo egoistyczna – był to podstawowy rodzaj „miłości”, pragnienie cechujące się tylko osobistym spełnieniem. Werset mówi dalej:

„... i czule do niej się odzywał” – Genesis 34:3,

dosłownie: „I przemawiał od serca do młodej damy”. Hebrajski idiom: „Mówić od serca”, często wskazuje na przemawianie z pasją. Anna wylewając swoje serce przed Panem, przemawia „od serca”:

„Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca” – I Księga Samuela 1:13 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

I często zwrot ten oznacza „miłe słowa” lub słowa „współczucia”. Jednakże to, czego uczymy się z naszej *parszy*, to fakt, że *miłe słowa mogą maskować prawdziwe motywy*. Sychem już pokazał swój prawdziwy charakter – jest on motywowany przez egoistyczne pragnienia. Jego czule słowa stanowią tylko pozory, aby ukryć jego krnąbrne serce. Ale jakże jesteśmy podatni na „czule słowa”. Wiele kobiecych serc dało się przekonać przez „czule słowa” tylko po to, by później odkryć, że prawdziwe serce mężczyzny jest całkowicie przeciwne do tego jak się przedstawiał na podstawie swoich słów.

Wiść o pohańbieniu Diny szybko dotarła do jej ojca i braci, a oni zareagowali w odpowiedni sposób:

„Zasmucili się mężowie ci i bardzo się rozgniewali, że dopuścił się [Sychem] bezwstydnego czynu w Izraelu, śpiąc z córką Jakuba, a tak nie wolno” – Genesis 34:7

Poczynania Sychema nie mogły być tolerowane. Pohańbił on jedną z najświętszych instytucji danych przez Stwórcę rodzajowi ludzkiemu, święty węzeł małżeński. Czyniąc to, Sychem zlekceważył jeden z podstawowych fundamentów prawego społeczeństwa. Jeszcze przed nadaniem Tory, w której zostanie objawiona specyfika Bożych praw, małżeństwo było uważane za święte.

Zatem synowie Jakuba byli usprawiedliwieni w poszukiwaniu zemsty w imieniu swojej siostry Diny. Pamiętajmy, że w czasach patriarchów, sprawiedliwość była wymierzana w ramach rodu. Nie było uznanych sądów cywilnych. Był to czas mścicieli krwi, w którym członek rodziny miał przyznane prawo do wymierzania sprawiedliwości na człowieku, który odebrał życie krewnemu. Jednak sposób zastosowany przez braci Diny w poszukiwaniu sprawiedliwości przeciwko Sychemowi, był niewłaściwy. Użyli podstępu owiniętego w pelerynę religii, aby zaspokoić swoje pragnienie sprawiedliwości.

Historia ta jest dobrze znana. Bracia wydają się zgadzać na prośbę Chamora oddania Diny Sychemowi jako prawowitej małżonki. Ale tłumaczą, że w ich tradycji przymierza, tylko obrzezani mężczyźni mogli zawierać małżeństwa w ramach ich rodu. Chamor i jego ludzie decydują, że poddanie się obrzezaniu było sposobem na ostateczne kontrolowanie i wejście w posiadanie bogactwa Jakuba, i dlatego poddają się temu rytuałowi. Potem, gdy wszyscy mężczyźni jeszcze dochodzą do siebie po obrzezaniu, i niezdolni są do jakiegokolwiek walki, synowie Jakuba rzucają się na nich i wyrzynają ich mieczem. Musieli uznać, że choć to jedynie Sychem był winny tego przestępstwa, to sprowadzenie na niego sprawiedliwości z pewnością wywołałoby gniew Sychemitów i zapoczątkowało wojnę. Tak więc udaremniają taką możliwość, unicestwiając wszystkich mężczyzn w mieście. Była to genialna strategia wojskowa, ale z pewnością było to niesprawiedliwe. Ich pragnienie sprawiedliwości było uzasadnione, ale ich metoda była zarówno nierozsądna jak i niesprawiedliwa. Było to nierozsądne, ponieważ uczynili całe otoczenie Jakuba podatnym na nieuniknione akcje odwetowe i było to niesprawiedliwe, ponieważ zabili wszystkich mężczyzn w mieście, jak gdyby każdy mężczyzna był winny przestępstwa Sychema.

Gdy Jakub dowiedział się o tym zajściu, to zdał sobie sprawę, że nie może już dłużej tam pozostać – wkrótce nadejdą zbrojne akcje odwetowe, a jego niewielka grupka ludzi nie mogłaby przeciwstawić się armii Chetytów. Najwyraźniej Jakub pyta Boga, co powinien uczynić, a Bóg każe mu powrócić do Betelu i zbudować tam ołtarz, w miejscu, gdzie poprzednio zostało z nim odnowione przymierze. Bóg jego ojców – Abrahama i Izaaka – był z nim, oraz wypełniał obietnice, które On poczynił. Boża wierność była ochroną i zabezpieczeniem Jakuba.

W ramach przygotowań do powrotnej podróży do Betelu, Jakub nakazuje swojej rodzinie:

„Usuńcie obcych bogów spośród siebie, oczyśćcie się i zmieńcie szaty wasze!” – Genesis 35:2

Tu dochodzimy do sedna sprawy. Rodzina Jakuba wmieszała pogańskie bałwochwalstwo w oddawanie czci własnemu Bogu. Teraz rozumiemy, dlaczego obrzezanie mogło być postrzegane jako kwestia tożsamości rodowej, a nie jako znak przymierza, dla którego pierwotnie zostało nadane. Serca synów Jakuba zostały podzielone przez synkretyzm, wmieszanie sposobów świata do życia przymierza Izraela. Ich jedyną nadzieją był powrót do przymierza, symbolizowany przez powrót do Betelu, miejsca, gdzie przymierze zostało odnowione wobec Jakuba.

Interesujące jest to, że nie tylko bożki zostały usunięte (zakopane pod dębem niedaleko Sychem), ale również to, że zmienili swoje szaty i zdjęli kolczyki, które mieli w uszach (Genesis 35:2-4). Możemy przypuszczać, że zarówno ich ubranie jak i biżuteria, w jakiś sposób były związane z bałwochwalstwem. Odzienie mogło zawierać szczególnie wyplatane wzory, związane z oddawaniem czci pogańskim bogom, a biżuteria mogła także nosić symbole czy insygnia pogańskich bogów. Czasami ubrania i biżuteria danej osoby wskazują na to, co jest w jej sercu.

Tak więc Jakub i jego rodzina podróżują do Betel, a przez całą drogę Bóg chroni ich przed lokalnymi armiami, które słysząc o rzezi w Sychem, mogłyby postrzegać zbliżanie się Jakuba jako strategiczne posunięcie. Tym samym, wierność Boga wobec Jakuba jest po raz kolejny potwierdzona.

Lekcje, jakich uczymy się na podstawie tej *parszy*, są liczne i są one bardzo istotne dla naszych czasów. Musimy je dokładnie rozważyć i wziąć je sobie do serca.

Pierwsza lekcja, dotyczy bycia na świecie, ale nie będąc ze świata. Pragnienie Diny, aby przestawać z „córkami tego kraju” było pierwszym krokiem do jej upadku. Głęboko w naszych sercach wiemy, że świat nie daje trwałego szalumu dla naszych dusz, ale tylko chwilowe przyjemności. Wiemy, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga. Jednak musimy również przyznać, że jesteśmy podatni na wpływy tego świata. Pragniemy być akceptowani i „dopasowani do”, co jest dużo łatwiejsze niż bycie „innym”.

To nie tak, że Bóg wzywa nas, abyśmy byli „inni” w znaczeniu „nienormalni” czy „dziwni” (choć życie w sposób prawy może być tak oceniane przez innych). Nasza „inność” jest w sposobie przyjmowania Bożych standardów jako naszych własnych. Dowodzimy naszego uświęcenia (bycia „oddzielnymi”) przez uczczenie Go, ponieważ ukochaliśmy Go jako naszego Króla i Zbawiciela. Nasza miłość wobec Boga określa sposób w jaki żyjemy i to oddziela nas od tego świata, który jest w nieprzyjaźni z Bogiem.

Po drugie, musimy pamiętać, że same słowa nic nie kosztują – czyny są tym, co pokazuje czyjeś prawdziwe serce. „Czułe słowa” Sychemy wobec Diny były próbą uwiedzenia jej serca i przykrycia jego prawdziwych motywów. Mądrość nakazuje, aby dawać znacznie więcej wiary czymś czynom aniżeli słowom. „Po owocach poznacie ich”.

Po trzecie, pragnienie sprawiedliwości, pomimo że istotne, musi być powiązane z podobnym pragnieniem osiągnięcia sprawiedliwości za pomocą prawych środków. Sprawiedliwość nigdy nie posługuje się nieprawymi środkami. Nie możemy ustanowić Bożej sprawiedliwości w naszych społecznościach uciekając się do oszustwa i nieprawości. Cel niekoniecznie uświęca środki.

Po czwarte, powinniśmy pamiętać, że religia i prawdziwe oddawanie czci Bogu nie zawsze są tym samym. Dla synów Jakuba obrzezanie, które powinno funkcjonować jako głęboki duchowy znak ich relacji przymierza z Bogiem, najwyraźniej zamieniło się w zwykłe oznaczenie rodowe. Ich relacja z Bogiem w pewnym stopniu stała się religią, łatwo mieszającą się z innymi religiami. Kiedy możemy przejść przez kolejne etapy posłuszeństwa bez prawdziwego serca, które szczerze uwielbia Boga, to już „popadliśmy” w religię i jesteśmy z dala od relacji przymierza, którą Bóg pragnie, abyśmy z Nim mieli.

Na koniec, po raz kolejny jesteśmy przestrzegani w naszym fragmencie przed subtelną, jednak niszczycielską siłą synkretyzmu. Synowie Jakuba wzięli do swoich domów i rodzin posążki. Najwyraźniej sądzili, że mogą mieszać religię i kult swoich pogańskich sąsiadów ze swoim własnym kultem wobec Boga Abrahama i Izaaka. Oczywiście, te dwa absolutnie nie łączą się. Musimy nieustannie dokonywać oceny naszego własnego procesu myślowego. Czy zaakceptowaliśmy sposoby świata jako normatywne dla naszych decyzji? Czy padliśmy ofiarami myślenia, że gdy „wszyscy tak robią”, to musi to być właściwe? Przeciwnie, musimy nieustannie odnawiać nasze umysły dopasowując nasze myśli do tego, co Bóg dał nam w Swoim słowie, ponieważ:

„Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” – Psalm 119:105 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

To, czego doświadczamy raz za razem, gdy poddajemy się Bogu i Jego sposobom, Jego metodom, to otrzymywanie radości i szczęścia, za którymi tęsknimy nawet bardziej, niż jesteśmy to sobie w stanie wyobrazić. Pragnienie w naszych duszach prawdziwego znaczenia w tym świecie jest zaspokojone; nasze pożądanie prawdziwych relacji z innymi może stać się rzeczywistością; a radość, którą Bóg zamierzył, abyśmy jej doświadczali w tym świecie, jest dana nam w pełnej mierze. Jest tu oczywiście pytanie: Czy będziemy ufać Bogu w tej kwestii? Czy jesteśmy skłonni poddać się Jemu – złożyć nasze pragnienia w Jego dłonie i ufać Mu w kwestii poczucia szczęścia? Słowa Psalmisty są prawdziwe:

„Rozkoszuj się Panem, a da ci, czego życzy sobie serce twoje!” – Psalm 37:4 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Kochaj się w Panu, a da ci to, czego pożąda serce twoje” [tłumaczenie z Biblii Brzeskiej],

„I tylko w Panu szukaj szczęścia, a On wypełni twego serca pragnienia” [tłumaczenie z Biblii Warszawsko-Praskiej].

Haftora została wybrana przez starożytnych mędrców, aby towarzyszyła naszej *parszy* Tory, ponieważ mówi ona o zwycięstwie jakie Bóg da Izraelowi nad jego wrogami, zestawiając zwycięstwo, które odnieśli synowie Jakuba nad Sychemitami. Tutaj, w proroctwie Nahuma skierowanym przeciwko Niniwie, stolicy Asyrii w ostatnich latach jej świetności, Bóg obiecuje sprowadzić pomstę na wrogów Izraela. Mimo, że Asyria była najpotężniejsza na starożytnym Bliskim Wschodzie w czasie, gdy żył prorok, to jej siła nie dorówna potędze Boga. Niniwa ucieknie jak przestraszony żołnierz – jego serce omdlewa, a jego kolana dygocą (Księga Nahuma 2:11). Zdrada Asyrii doprowadzi do jej własnego upadku i zostanie splądrowana tak, jak plądrowała innych. Historia dowiodła słuszności słów proroka. Niniwa poddała się babilońskiej armii w 612 roku p.n.e.

Proroctwo Nahuma stanowi jeszcze jeden przykład na długiej liście wydarzeń, które są historycznie weryfikowalne, że Bóg dotrzyma Swoich obietnic wobec Izraela, i że jest w stanie pokonać nawet najpotężniejsze armie spośród narodów. Jego słowo przypomina nam, że najbezpieczniejszym miejscem jest troskliwa i miłująca opieka Boża.

Apostolska część wybrana na ten Szabat, uwypukla ten sam motyw, a mianowicie, zaufanie Bogu i życie w poddaniu wobec Niego.

Naszą naturalną skłonnością jest branie spraw w swoje ręce, szczególnie gdy zostaliśmy źle potraktowani przez innych. Synowie Jakuba dokładnie to zrobili – rozbudzeni przez gniew przeciwko nieprawości uczynionej wobec ich siostry, znaleźli własny sposób, aby zemścić się na Sychemitach. I chociaż ich gniew był usprawiedliwiony, to jednak ich metody osiągnięcia sprawiedliwości już nie. W podobny sposób, gdy zostaliśmy źle potraktowani przez innych, to naszą cielesną odpowiedzią jest zadanie równego bólu tym, którzy nas skrzywdzili. Czyniąc to upraszamy to, czego zamierzył dokonać Bóg, zarówno w naszym życiu jak i w życiu tych, którzy pozostają naszymi wrogami.

„Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan” – List św. Pawła do Rzymian 12:19,

„Pomsta do Mnie należy, Ja odpłacę do czasu, gdy zachwieje się noga ich” – Deuteronomium 32:35 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„Moja jest odpłata i kara, w dniu, gdy się noga ich potknie” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Z pewnością Bóg kocha sprawiedliwość i On oczekuje, że będziemy dążyć, aby sprawiedliwość przewodziła w naszych własnych doświadczeniach. Ale musimy szukać sprawiedliwości tak, jak Bóg to zamierzył, a nie tak, jak my to planujemy.

Co więcej, słowa Jezui w naszym tekście z Ewangelii św. Mateusza są szczególnie nakierowane na konflikty wewnątrz wspólnotowe. Sytuacje, których używa jako przykładów (osobista zniewaga [idiomatycznie postrzegana jako „spoliczkowanie”]; pożyczanie płaszcza; procesowanie się w sporach ekonomicznych; domaganie się asysty w podróży), wszystkie te rzeczy są tymi, które normalnie występują między ludźmi, którzy się znają i mają pewne oczekiwania wobec siebie. Czasami w ramach większej wspólnoty relacje rozpadają się i zamiast bycia przyjaciółmi, ludzie traktują się nawzajem jak wrogowie. Jezua wzywa nas do przebaczenia i przejawów miłości:

„A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, Który jest w niebie ...” – Ewangelia św. Mateusza 5:44-45

Tutaj, po raz kolejny jest uwypuklony główny temat – zaufanie Bogu. Powierzamy się Bogu i oczekujemy na Niego, aby sprowadził powodzenie. Miłując tych, którzy nas krzywdzą, otwarcie wskazujemy na fakt, że ufamy Bogu, iż doprowadzi do sprawiedliwości w Jego czasie i Jego metodami.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author